

Kazimierz Ożóg

Ślady kultury żydowskiej w języku polskim

Zbyt wielkie to kultury: polska i żydowska, i za długo pozostawały w ścisłych kontaktach, aby jedna na drugą nie wywarły wpływu. Przez setki lat na tej ziemi, którą razem, w jednym i w drugim języku nazywano Rzeczą Pospolitą, Ojczyzną, Polską mieszkaly koło siebie dwie nacje – Żydzi i Polacy. Różniło ich w zasadzie wszystko, co może różnić narody: język, zwyczaje, religia i odrębność rasy. Jednak nade wszystko łączyła ich ziemia, wspólna Ojczyzna, Polska, wspólne zamieszkiwanie koło siebie. Wzajemne oddziaływanie tych dwu kultur stanowi przedmiot dociekań wielu badaczy reprezentujących różne dyscypliny naukowe. Jest to zagadnienie ogromne i fascynujące, tu tylko się skupię na śladach kultury żydowskiej w języku polskim.

Polska przyjęła tysiące Żydów w głębokim średniowieczu¹. Ich historia w Polsce jest tyleż świadectwem gościnności Polaków, ich otwarcia na Innych, na obce kultury, co i stopniowym narastaniem wzajemnych niechęci, niedobrych stereotypów, uprzedzeń, narodowych frustracji, oskarżeń o antysemityzm, aż do heroizmu, jaki Polacy okazywali, ratując tysiące Żydów w czasie Zagłady w latach okupacji hitlerowskiej. Tę część badań zostawmy historykom, badaczom kultury, socjologom, historykom religii. Ja chcę się skupić na relacjach język polski – kultura żydowska².

Działanie kultury żydowskiej na język polski odbywało się na dwóch płaszczyznach, po pierwsze, jest to przemożny wpływ Biblii, owej Księgi Ksiąg, zwłaszcza Starego Testamentu, a po wtóre jest to działanie nazw z życia codziennego i kultury bycia Żydów, którzy przez stulecia byli sąsiadami Polaków. Ślady tego życia pozostały w języku polskim.

Wpływ Biblii na język polski

Pismo Święte jest niezwykłym świadectwem kultury i religii ludu Izraela. Jest ono fundamentem nie tylko kilku innych religii, w tym chrześcijaństwa, ale stanowi podstawę cywilizacji i kultury Zachodu.

¹ Por.: J. Wyrozumski, *Żydzi w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały*, Wrocław 1991, s. 129-135.

² Por.: M. Fuks, Z. Hoffman, M. Horn, J. Tomaszewski, *Żydzi polscy. Dzieje i kultura*, Warszawa 1982.

Niezwykłość Biblii, jedynej Księgi nad księgami, polega także na tym, że bardzo mocno wpłynęła ona na rozwój wielu języków narodowych, także i języka polskiego. W głębokim średniowieczu fragmenty Pisma Świętego, odczytywane w czasie łacińskiej liturgii, stanowiły dla Polaków jedyny wzór polszczyzny ogólnej, ponaddialektalnej, literackiej. Kolejne tłumaczenia Pisma Świętego upowszechniały w narodzie język literacki, inną polszczyznę niż gwara chłopów czy język regionalny mieszczan i szlachty. Przez stulecia, aż do wieku XIX, słowo pisane, najpierw ręcznie na pergaminie, a później drukowane już na papierze było w Polsce rzeczą doprawdy bardzo rzadką, dostępną dla nielicznych, dlatego fragmenty Pisma Świętego odczytywane w czasie nabożeństw z jedynej niekiedy w parafii i okolicy księgi miały o wiele większą wagę niż dzisiaj. Słuchano takich tekstów z ogromnym przejęciem, wprost uwielbieniem, po pierwsze dlatego, że były to słowa święte, a po wtóre, że były te fragmenty czytane w ojczystym języku literackim, bardzo dostojnym, pięknym, znacznie różniącym się od języka codziennego. Język ten stawał się wzorcowym. Podobnie jak i w wielu innych krajach, także i w Polsce, przekłady Biblii ostatecznie ukształtowały język literacki³.

Najstarsze zabytki języka polskiego to często tłumaczenia fragmentów Pisma Świętego, by przypomnieć tu tylko pochodzący z XIV wieku *Psalterz floriański* czy piętnastowieczne tłumaczenie *Biblii królowej Zofii*. Powtórzmy raz jeszcze – tłumaczenia te kształtowały polski język literacki, zwłaszcza jego warstwę leksykalną i składniową, która często odbijała składnię łacińskiej Wulgaty. W wieku XVI ukazały się dwa dzieła, które w późniejszych stuleciach, aż do przełomu romantycznego w XIX wieku wywarły wielki wpływ na polszczyznę literacką. Było to tłumaczenie psalmów Jana Kochanowskiego, czyli jego *Psalterz Dawidów* (1579) oraz przekład Jakuba Wujka *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu według łacińskiego przekładu starego w Kościele powszechnym przyjętego na Polski język z nową pilnością przełożone* (1599). Na owych tekstach wzorował się niejeden twórca, a tłumaczenia weszły w świadomość językową narodu, zaś ich wpływ utrzymywał się aż do XX wieku. Wszyscy polscy katolicy, poczynając od wieku XVII aż do połowy XX, kiedy ukazała się *Biblia Tysiąclecia*, byli wychowani językowo na *Biblii Wujka* i jej frazy trwały w pamięci narodu.

Wpływ Pisma świętego na język polski ma jeszcze inny wymiar, otóż przejęliśmy z ksiąg natchnionych wiele wyrazów i zwrotów frazeologicznych, które określamy wspólnym mianem biblizmów⁴. Mosze Altbauer,

³ Por.: Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1976.

⁴ Por.: S. Koziara, *Frazeologia biblijna w języku polskim*, Kraków 2001; J. Godyń,

polski Żyd urodzony w Przemyślu, a żyjący w latach 1904–1998, znakomity językoznawca i badacz kultury żydowskiej, tak napisał o pierwszej wielkiej grupie judaizmów w języku polskim: „Pierwszą fazę judaizmów stanowią elementy hebrajskie, które przeszły do polszczyzny z przyjęciem chrześcijaństwa. Tych – rzecz jasna – nie policzymy na rachunek Żydów polskich ani europejskich, gdyż dostały się one do języka polskiego z innego zupełnie źródła. Należą tu takie wyrazy, jak: *amen, alleluja, belzebub, cherubin, eden, hosanna, sabat, serafin, szatan* i inne, ponadto zapożyczenia znaczeniowe, jak *jabłko Adama* i ogólnie znane zwroty i powiedzenia biblijne”⁵.

Dziedzictwo biblijne w wielkim stopniu wzbogaciło słownictwo i metaforykę naszego języka i jego prasłowiańską specyfikę. Mamy tu do czynienia z bardzo rozbudowaną grupą leksykalną, która składa się z kilku warstw. Jest to, po pierwsze, duży krąg określeń uniwersalnych, podstawowych, opisywanych przez Biblię doświadczeń życiowych pojedynczego człowieka czy większej ludzkiej społeczności. Mam tu na myśli takie wyrażenia, jak: *syn marnotrawny, miłosierny Samarytanin, niewierny Tomasz, plagi egipskie, kamień obrazy, wieża Babel, hiobowe wieści, korona cierniowa, grzechy młodości, łże boleści, kamień węgielny, padół łez, płacz i zgrzytanie zębów, drogocenna perła, niebieski ptak, sądny dzień, ziemia obiecana* itd. Jednak na gruncie języka polskiego zwroty te zostały wtórnie przystosowane do nazywania nowych desygnatów (sytuacji życiowych, zjawisk, ludzkich doświadczeń) nie tylko tych biblijnych, ale i innych; i tak, *judaszowe srebrniki* to nie tylko te, które Judasz otrzymał za wydanie Jezusa, ale i wszelkie pieniądze otrzymywane za zdradę, *Apokalipsa* to nie tylko ostatnia księga Nowego Testamentu, ale i *wielka katastrofa, zagłada, wojna, straszliwe doświadczenia ludzkości*, a *Alfa i Omega* to nie tylko *początek i koniec, Pierwszy i Ostatni*, ale jako *alfa i omega* znaczy *wszystko, całość, niezachwiany autorytet, człowiek mądry*. Ta grupa jest charakterystyczna dla polszczyzny wysokiej, literackiej.

Po wtóre, wiele wyrażeń biblijnych znalazło się w naszym języku potocznym, czyli w odmianie polszczyzny codziennej. Oznaczają one już najczęściej realia inne niż w Biblii, np. *pracować w pocie czoła, mamona, talenty, kasza manna, moloch, kozioł ofiarny, strzec czegoś jak źrenicy oka, poruszyć niebo i ziemię, palec Boży, twarzą w twarz, chleb powszedni, jak amen w pacierzu, lata chude, lata tłuste, o rzut kamieniem*.

Po trzecie, wyrażenia biblijne to przysłowia i sentencje, tzw. złote myśli czy skrzydlate słowa. Ich znaczenie jest uniwersalne, ponadczasowe.

Biblia a polszczyzna, [w:] *Wpływ Biblii na literaturę polską*, ks. K. Bukowski (red.), Kraków 1985, s. 143–161.

⁵ M. Altbauer, *Wzajemne wpływy polsko-żydowskie w dziedzinie językowej*, Kraków 2002, s. 27.

Uczą one i współczesnego człowieka mądrości życiowej, wskazują oparcie aksjologiczne, dają często wskazówki, jak żyć. Mamy kilkadziesiąt takich celnych formuł, zadziwiająco prostych, ale tak wiele mówiących o człowieku, np. *pierwsi będą ostatnimi; lekarzu ulecz samego siebie; oko za oko, ząb za ząb; przemija postać tego świata; nie można dwom panom służyć; nic nowego pod słońcem; kto sieje wiatr, zbiera burzę; kamienie wołać będą; nie znacie dnia ani godziny; nie samym chlebem żyje człowiek; kto mieczem wojuje, od miecza ginie; oddajcie co cesarskie cesarzowi, co boskie - Bogu; widzieć źdźbło w cudzym oku, a we własnym belki nie dostrzegać; nie rzuca się perł przed wieprze; kto nie jest z nami, ten jest przeciw nam; jaką miarą mierzysz, taką i tobie odmierzą; żniwo uprawdźcie wielkie, ale robotników mało; Bóg dał, Bóg wziął; szukajcie a znajdziecie. Wreszcie piekło, otchłań i niebo.*

Już nawet pobieżna obserwacja naszych wypowiedzi potwierdza dużą częstotliwość tych fraz. Określamy nimi różne sytuacje życiowe współczesnego człowieka, jego wielkość, jego upadki i klęski – jego tu na ziemi piekło i niebo. Współczesny Polak oczyma Biblii, za pośrednictwem jej określić, widzi wiele elementów otaczającego go świata. Zatem opisuje świat kategoriami kultury żydowskiej.

Wreszcie, po czwarte, wielki wpływ na język polski, a zarazem na polską kulturę, wywarły biblijne nazwy własne, szczególnie zaś biblijne imiona. Biblijne nazwy własne stały się etykietkami różnych sytuacji, porównajmy: *Sodoma i Gomora, Belzebub, Lucyfer* (gwarowo *Lucyfer*), *gehenna, dolina Jozafata, wieża Babel, Babilon*. Podobnie wykorzystuje się imiona biblijne w zwrotach typu: *zaczynać od Adama i Ewy, chodzić od Annasza do Kajfasza, Dawid i Goliat, Judaszowe srebrniki, cierpliwy Hiob, wyrok Salomonowy, drabina Jakubowa, Beniaminek*. Silnie nacechowane są leksemy *Judasz i faryzeusz*, często w mowie potocznej złośliwie kogoś tak oceniamy, także i media, zwłaszcza pisma brukowe, w swoim dążeniu do jak największego zysku szafują bez przerwy tymi wyrazami. Język polski przejął wiele imion biblijnych, a przecież nazwy osób są zawsze podstawowym elementem każdego języka, porównajmy: *Adam i Ewa, Piotr, Paweł, Andrzej, Tomasz, Szymon, Jan, Mateusz, Łukasz, Marek, Maria, Marta, Józef, Magdalena, Weronika, Elżbieta*. Rzecz ciekawa, przez wieki współistnienia na naszych ziemiach kultury polskiej i żydowskiej mieliśmy rozdzielony obszar imion biblijnych. Polacy nie nadawali swoim dzieciom imion ze Starego Testamentu. Funkcjonowały one jednak w kulturze polskiej przez fakt codziennego współistnienia dwóch kultur i miały swoje warianty spieszczające, na przykład *Abramek, Dawidek* czy – swoisty znak żydowskiego imienia *Mosiek*. Dzisiaj różnica się zatarła, a przyczyniła się do tego straszliwa zagłada Żydów w czasie II wojny światowej. Modne

w pewnych kręgach stają się imiona ze Starego Testamentu, chociażby *Sara, Dawid, Rachel*.

Księga ksiąg, Biblia, odcisnęła na języku polskim niezatarte piętno. Język polski jest także Jej dziedzicem. Za przyczyną Biblii kultura polska i nasz język ojczysty są spadkobiercami wielkiej kultury żydowskiej w jej najgenialniejszych, pierwotnych pokładach.

Język polski odbija życie codzienne i kulturę Żydów polskich

Przez osiem stuleci Polacy i Żydzi mieszkali koło siebie we wspólnotach miejskich i wiejskich w naszej Ojczyźnie. Pierwsi osadnicy żydowscy, należący do grupy aszkenazyjskiej, pojawili się na ziemiach polskich w wieku XII. Przybywali do księstw piastowskich, chętnie ich przyjmujących, jako wygnańcy z krajów Europy Zachodniej. Stopniowo w ciągu wieków liczebność diaspory żydowskiej w Polsce i na ziemiach do niej należących (Litwa, Ukraina) wzrastała, by osiągnąć w okresie międzywojennym ogromną liczbę ok. 3,3 mln⁶.

Językiem Żydów polskich był ukształtowany w głębokim średniowieczu na bazie dwóch języków: niemieckiego i hebrajskiego dialekt nazywany jidysz⁷. Żydzi przybywający do Polski mówili tym językiem, który powszechnie przez Polaków nazywany był językiem żydowskim. Jednak konieczność życia w Polsce i przymus kontaktów z Polakami powodowały, że przynajmniej niektórzy Żydzi nauczyli się elementów języka polskiego. I tak było przez stulecia, obok języka jidysz, który miał wiele elementów polskich, istniała łamana polszczyzna niektórych Żydów, zwłaszcza mężczyzn, którzy utrzymywali kontakty, prowadzili interesy z Polakami czy byli po prostu ich sąsiadami.

W niniejszym szkicu interesują nas wpływy języka jidysz na język polski. Przez stulecia były one znaczące, o czym zaświadcza polskie słowniki i opracowania naukowe. Zaświadcza je również dość bogata polska literatura piękna opisująca świat żydowski. Wszystko, co związane było z tym narodem, żywo interesowało Polaków, obchodziła ich zwłaszcza kultura codziennego życia Żydów, ich swoiste zamknięcie, wielka hermetyczność, a zwłaszcza religia i przekonanie, że są narodem wybranym przez Boga – tak jak Żydzi uważali – i odrzuconym – jak uznawał Kościół katolicki.

Wpływ języka jidysz zaowocował w dziejach polszczyzny wieloma zapożyczeniami leksykalnymi. Te zapożyczenia były używane i rozumia-

⁶ M. Brzezina, *Polszczyzna Żydów*, Kraków 1986, s. 112.

⁷ Por. hasło: *jidysz (żydowski język)* z *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*, K. Polański (red.), Wrocław-Warszawa-Kraków 1993, s. 252.

ne o wiele częściej i lepiej w dawnych wiekach, kiedy diaspora żydowska fizycznie sąsiadowała z Polakami, kiedy na co dzień można było spotkać charakterystycznie wyglądających starozakonnych na naszych ulicach, w sklepach, na jarmarkach, świętujących szabas. Polacy, sąsiedzi 3 mln Żydów z Polski międzywojennej, znali o wiele więcej wyrazów pochodzących z języka jidysz aniżeli my, żyjący już w pierwszej dekadzie XXI wieku, blisko sześćdziesiąt pięć lat od niespotykanej nigdy wcześniej w dziejach Europy tak wielkiej zagłady całego narodu. Wyrwa kulturowa spowodowana przez Szoah i wielkie milczenie o Żydach w czasach Polski Ludowej dały znać zanikiem wielu zapożyczeń leksykalnych charakteryzujących tamten świat. Część wyrazów jednak ocalała, bo i dziś mamy we współczesnej polszczyźnie ślady obecności Żydów na tej ziemi, która – mimo wszystko – była dla nich gościnna, skoro chroniła i dawała utrzymanie tylu milionom Żydów. Na temat tych zapożyczeń, wyekscerpowanych z licznych źródeł pisanych, a także ze słowników języka polskiego (*Słownik warszawski*, *Słownik wileński*, słownik Doroszewskiego) znakomite opracowania dała dwójka badaczy: M. Altbauer⁸ i M. Brzezina. Moje obserwacje pochodzą głównie z tych opracowań.

Niżej wymienię najważniejsze zapożyczenia leksykalne funkcjonujące współcześnie w różnych odmianach polszczyzny, a pochodzące z języka jidysz. Mamy wśród nich głównie wyrazy z kręgu życia codziennego. Nazywają one różne realia tamtej rzeczywistości powiązane z żydowskimi wierzeniami religijnymi i handlem: *aj waj* „emocjonalny wykrzyknik”; *bachor* „nie lubiane, niesforne dziecko” pochodzi od wyrazu oznaczającego w jidysz „dziecko żydowskie”; *belfer* (w jidysz „wędrujący nauczyciel”); *borg*, *burg* (w jidysz „kredyt”), wyraz ten dał całą serię: *wziąć coś na burg*, *borgować*, *zborgować*; *chałka* pochodzi od wyrazu oznaczającego w jidysz „obrzędową bułkę żydowską”; *cadyk* (w jidysz „sprawiedliwy”), w języku polskim oznaczał przywódcę ruchu religijnego chasydów; *chałat* (w jidysz „długa zwierchnia szata męska”); *chasyd* (w jidysz „Żyd należący do ortodoksyjnego odłamu”); *cymes* (w jidysz oznaczał „coś dobrego”), często używano go jako okrzyku zdumienia, był to ważny element zachwalania sprzedawanych przez Żydów towarów; *fajny* pochodzi od słowa w jidysz – *fejn* „dobry, doskonały”; *fanaberie* (w jidysz „dąsy, kaprysy”); *geszeft* „interes, zarobek”; *gwałtu*, wykrzyknik pochodzący od słowa w jidysz *gewalt!*; *git* w jidysz „dobrze”; *Jehowa*, *Jahwe* „imię Boga w judaizmie”; *kahał* (jidysz) „wyznaniowa gmina żydowska”; *kapcaniec* (w jidysz

⁸ M. Altbauer zamieszczał swoje artykuły na ten temat w „Języku Polskim”. Zebrała je i wydała drukiem M. Brzezina: M. Altbauer, *op. cit.*; Książka M. Brzeziny, *Polszczyzna Żydów*, Kraków 1986, zawiera obszerne omówienie wzajemnych wpływów tych dwóch języków.

„podupadać majątkowo, ubożeć”), czasownik ten utworzono od wyrazu *kapcan*, dzisiaj jest to wyraz już zapomniany w polszczyźnie ogólnej, dawniej znaczenie żywe przez częstość kontaktów z Żydami: *kapcan* oznaczał w jidysz człowieka, którego często się spotykało w życiu; tego mianowicie, który „miał pieniądze i je stracił, biedaka, nieporadnego”; *kirkut* (w jidysz „cmentarz żydowski”), *koszerny* (w jidysz „zgodny z przepisami judaizmu”); *maca* (w jidysz „cienki paschalny placek żydowski”); *machlojka* (w jidysz „nieczyste interesy”); *melina* (w jidysz „schronienie nocne dla złodziei”) znaczy dzisiaj „lokal dla ludzi z marginesu” bądź „nielegalny punkt sprzedaży alkoholu”; *micyja*, *mecyja* w jidysz to „rzecz niespotykana, rzadka”, dziś raczej w zwrocie *wielkie mi tu micyje*; *pejsy* (w jidysz „rytualne wiszące kosmki włosów”, obecnie jako „włosy”; *rabin* w jidysz to „nauczyciel żydowski”; dziś ten wyraz znaczy w polszczyźnie „duchowny żydowski”; *rejwach* (w jidysz „hałas, zamieszanie, tumult”; *siksa* (w jidysz „dziewczyna nieżydowska”), obecnie w potocznej polszczyźnie „młoda, naiwna dziewczyna”; *sitwa* (w jidysz „grupa ludzi powstała dla jakiejś sprawy, często nielegalnej, zespół połączony wspólnym interesem”); *szabas* w jidysz to „cotygodniowe święto żydowskie, sobota”; *szaber* (w jidysz „przywłaszczenie rzeczy pozbawionej opieki”), od tego rzeczownika jest także czasownik *szabrować*; *szacher* w jidysz to „nieuczciwe okłamanie kogoś w interesach”, dzisiaj to znaczenie zawarte jest w połączeniu *szacher-macher* oraz w wyrazie *szachraj* „oszust, kłamca, nieuczciwy człowiek”; *szwindel* (w jidysz to „nieuczciwe prowadzenie interesów, oszustwo”; *ślamazarny* (w jidysz „flegmatyczny, nieruchawy”); *trefny* w jidysz to przeciwieństwo *koszernego*, „nieczysty z punktu widzenia religii mojżeszowej”, dziś w polszczyźnie znaczy głównie w odniesieniu do dóbr konsumpcyjnych, a zatem *trefny* to „niespełniający wymogów marki, mający podejrzanę pochodzenie”.

Zagłada polskich Żydów w czasie II wojny światowej i czasy komunistyczne nie sprzyjały kultywowaniu kultury żydowskiej, a w warstwie edukacyjnej władze socjalistyczne nie robiły niczego poza przybliżaniem kilku „sztandarowych” wydarzeń, np. powstania w getcie warszawskim, sprawę Janusza Korczaka czy potworność komór gazowych – często o Żydach mówiono jako o Polakach. W roku 1968 na skutek nagonki antysyjonistycznej wypędzono kilkanaście tysięcy inteligencji żydowskiej. Zostały więc po II wojnie światowej wychowane pokolenia, które o Żydach w Polsce wiedziały niewiele, a wiedzę czerpały głównie z historii opowiadanej przez rodziców czy dziadków. Słownictwo żydowskie w języku polskim zaczęło się gwałtownie cofać. Została tylko ta warstwa najbardziej ugruntowana, o której napisałem wyżej.

Dopiero po odzyskaniu przez Polskę w roku 1989 pełnej suwerenności wzrosło zainteresowanie kulturą żydowską, zaczęły ukazywać się liczne publikacje, przedstawiano piękno muzyki, folkloru, literatury żydowskiej, na krakowskim Kazimierzu Janusz Makuch wskrzesił Festiwal Kultury Żydowskiej. Wszystko to zaowocowało na płaszczyźnie językowej dobrą znajomością wśród Polaków słów nazywających najważniejsze realia religijne Żydów, np.: *Chanuki, menora, kadisz, Tora, Pesach, Talmud*.

Sam termin *Żyd*, tak powszechnie używany w języku polskim, że inne synonimy są całkowicie przez tę formę usunięte na drugi plan (porównajmy pogardliwe synonimy *Icek, Mosiek*), jest zapożyczeniem romańskim z XI-XII wieku słowa *Jude* (od biblijnego *Judy*, to imię zachowało pierwotne brzmienie dzięki tłumaczeniom Pisma św.) Zgodnie z regułami fonetycznymi języka francuskiego głoska „j” wymawiana jest jako „ż”, samogłoska „u” dała na gruncie polskim „y”, przez stan przejściowy „zi”. W dawnej polszczyźnie był zatem „Żid”, bo dźwięk „ż” to była spółgłoska miękka. Po stwardnieniu (mniej więcej XVI wiek) pojawiła się po niej samogłoska „y”. Leksem ten dał całą serię neosemantyzmów, znaczył m.in.: 1. „człowieka wyrachowanego, przedkładającego nad wszystko pieniądze, kutwę, zdziercę”, 2. „kleksa, plamę atramentową”, 3. „muchomora, grzyba niejadalnego”.

Pozostałości kultury żydowskiej widać w niektórych nazwiskach Polaków. Do tej grupy nazwisk można zaliczyć nazwiska z rdzeniem oznaczającym imiona hebrajskie, np. *Abramowicz, Aronowicz, Beniaminowicz, Dawidowicz, Isakowicz, Jankielewicz, Joselewicz, Moszkowski, Samsonowicz, Salamon, Salomonowicz*⁹. Takie nieoczekiwane żydowskie etymologie wychodzą i przy analizie wielu innych polskich już nazwisk, porównajmy: *Szabat, Sabat, Szajgiec* (od słowa w jidysz *szajgec* „chłopiec żydowski”, *Chajzer* od *chazer*: „wieprzowina, słonina jako rzecz zakazana”, *Heder* od *cheder* – „izba”).

Ożywione kontakty między społecznościami polskimi i żydowskimi istniały zwłaszcza w miastach (miasteczkach), gdzie głównie Żydzi się osiedlali. W niektórych miastach galicyjskich społeczność żydowska była liczniejsza niż polska, by wymienić tylko Rzeszów (pogardliwie nazywany z tej racji Mojżeszowem), Tarnobrzeg, Sokołów Małopolski. Jednakże pojedyncze rodziny żydowskie były i na wsiach polskich, co powodowało przenikanie wyrazów żydowskich do polskich gwar. Jest to zagadnienie dotąd niebadane, a bardzo interesujące. Z moich obserwacji przytoczę kilka przykładów, otóż w gwarach lubelskich w powiecie biłgorajskim

⁹ Por. Znakomite studium L. Dacewicz, *Antroponimia Żydów Podlasia w XVI-XVIII wieku*, Białystok 2008.

spotykałem się z wyrazem *haman*, oznaczającym „człowieka przodującego, szybkiego w pracy, bardzo wiele pracującego”. Jest to zapożyczenie z jidysza, w którym wyraz ten w jednym ze znaczeń używany jest na określenie człowieka dzikiego, natarczywego, prędkiego. W mojej rodzinnej gwarze wsi Górno ze środka Puszczy Sandomierskiej na określenie średniego koszyka używa się wyrazu *zrol*. Zastanawiałem się, skąd taki dziwny wyraz? Sprawa się wyjaśniła, kiedy mi wytłumaczono, że przed II wojną światową takie kosze wyplatał i chodził po wsiach, aby je sprzedać, Żyd o imieniu *Izrael*. Imię to w naszej gwarze było realizowane jako *Zrol*. I powstał eponim, nazwa własna stała się nazwą pospolitą. Nie ma już w mojej miejscowości Żydów, pozostało jednak określenie średniego koszyka *zrol* i nazwa części wsi *Majlechówka* od imienia właściciela *Majlech* albo *Mejlech*, „król”.

Zakończenie

Jeszcze do niedawna Podkarpacie było ziemią wielu narodów, języków i kultur. Brutalna rzeczywistość historyczna przez zagładę Żydów oraz wysiedlenie Ukraińców i Łemków przyniosła niewypowiedziane tragedie ludzkie i okaleczyła kulturowo nasz region, pozbawiając go niezwyklej specyfiki pogranicza tradycji, narodów, kultur i języków. Trzeba zatem wielkiej pracy, aby ocalić od zapomnienia resztki tych wspaniałych tradycji, których refleksy obserwujemy do dziś także w języku polskim.

prof. zw. dr hab. Kazimierz Ożóg jest dziekanem Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz członkiem Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk. W latach 1976–1990 pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w latach 1990–1994 na Uniwersytecie Lille III pod kierunkiem prof. Daniela Beauvois